Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Po konfiskacie nakład drugi.** **Cena numeru 20 groszy.**

Nr. 51. **Kraków-Lwów, dnia 4 listopada 1934 r.** **Rok XXII.**

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Nadszedł czas,
by ustalić program gospodarczo-społeczny Str. Lud.
zgodnie z potrzebami chwili.

1.
PRÓBY OSTATNICH LAT.

Od szeregu lat słychać było także w Polsce wołanie o nowe drogi **na polu życia gospodarczego.** Pojawiło się cały szereg publikacyj, które zwracały uwagę na to, że obecny kryzys ma charakter kryzysu ustrojowego i że kryzys ten nie przeminie bez głębszych przeobrażeń strukturalnych społeczno-gospodarczych, bo kapitalizm się przeżył. Rolnictwo polskie, zwłaszcza chłopi, nie śpieszyli się z projektami reform, a mogli to czynić bez większej szkody dla swego interesu i interesu państwa, że od 8 lat skazani są na opozycję i zupełnie odcięci zostali od życia publicznego. **Sanacja również kwestjami gospodarczo-społecznemi pod powyższym kątem widzenia się nie zajmowała,** gdyż ekonomiści tego obozu dopiero się uczyli, a choć niektórzy z nich byli nawet pojętni, to jednak na tego rodzaju reformy się nie zdobyli. W ostatnich latach w stosunkach gospodarczych poszczególnych państw zaszły duże zmiany. Nawet państwa, gdzie rolnictwo zajmuje miejsce drugorzędne w zakresie produkcji rolnej, zaczęły szukać nowych dróg. Z jednej strony zrozumiano, że rolnik musi zarabiać, by mógł płacić podatki i konsumować artykuły przemysłu i starano się na tym gruncie oprzeć plan gospodarczy państwa, z drugiej pojawiły się starania o ochronę rolnictwa zadłużonego wskutek szeregu lat deficytowej gospodarki. Dziś spoglądamy już na szereg eksperymentów w Niemczech, Francji, Anglji, Japonji, a ostatnio Czechosłowacji, **zdążających do poprawy położenia rolników.** Aczkolwiek reformy te sięgają głęboko w życie, nigdzie dotąd nie spostrzegamy jakiegoś wykończonego nowego ustroju gospodarczego; wszystkie te reformy, dokonane w różnych państwach, mają jednak pewien wspólny punkt widzenia, który w ostatecznych konsekwencjach prowadzić będzie musiał do radykalnych zmian ustrojowych w zakresie życia gospodarczego.

W opinji publicznej reformy te nie ujawniają się w całokształcie, przeciętny szary człowiek spotyka się zaledwie z małemi epizodami tego olbrzymiego procesu społeczno-gospodarczego, ujawnionego już w niemałej części w ustawodawstwie poszczególnych państw na świecie, jeżeli chodzi o rolnictwo, a nawet całą gospodarkę państwową.

Kapitalizmowi przeciwstawiał się dotąd tylko marksizm w komuniźmie lub socjaliźmie. W ostatnich latach jednak wytwarzać się zaczyna w oparciu o rolników nowy światopogląd w zakresie społeczno-gospodarczym o następujących cechach:

1. **Zamiast własności w pojęciu kapitalistycznem** mówi się o własności ograniczonej interesem społecznym całości. Zarysowuje się na tem tle, chociaż narazie niejasno, zasada **upowszechnienia własności.**

2. **By uniemożliwić wyzysk bezbronnych mas rolniczych wskutek usztywnienia cen artykułów skartelizowanych, państwa weszły na tory ustawowych cen i zmonopolizowania obrotu produktami rolnemi i hodowlanemi.**

3. **Ażeby zadłużonego rolnika ratować przed ruiną wskutek licytacyj, wprowadza się drogą ustaw moratorja, obniża się stopę procentową długów, konwertuje się długi krótkoterminowe na długoterminowe i nisko-procentowe,** a tu i ówdzie odpisuje się część długów, zwłaszcza, gdy wierzycielem jest państwo.

4. **W miejsce liberalnego porządku kapitalistycznego, regulowanego popytem i podażą, coraz wyraźniej występuje gospodarka planowa,** która zależnie od potrzeby, zmniejsza lub zwiększa produkcję danego artykułu, jak to ostatnio widzimy w Ameryce, Czechosłowacji i w Niemczech.

5. **Organami życia gospodarczego** w niektórych z tych państw **stają się zorganizowane zawody,** które w państwach faszystowskich narazie pochodzą przeważnie z nominacji i opierają się na biurokracji, ale niemniej próbują akcentować konieczność bodaj współdecyzji czynników zawodowych w sprawach dotyczących życia gospodarczego.

RUCH LUDOWY A POŁOŻENIE GOSPODARCZE WSI POLSKIEJ.

Już te zjawiska stwierdzają, że ludzkość w szukaniu nowych dróg zaszła dosyć daleko. A co zrobiono w Polsce? Niewiele. Kartele dotąd hulają, chociaż przyznać trzeba, że w małym zakresie ceny artykułów przemysłowych zostały obniżone. Ale jest obniżka niedostateczna i zjawiła się w chwili ostatecznej ruiny rolnictwa wskutek czterech lat deficytowej gospodarki. W tej chwili pojawiają się dekrety oddłużeniowe dosyć głęboko sięgające w życie, ale niczego nie podjęto, by rolnictwu przywrócić opłacalność, odpowiadającą obowiązkom podatkowym i innym zobowiązaniom rolnika i podnoszącą jego zdolność konsumcji

Ruch ludowy od szeregu lat wali w gospodarkę karteli, ale poza tą negacją i wołaniem o opłacalność w rolnictwie do niedawna się nie wysunął. — Dopiero ostatnie zebranie Rady Naczelnej przyniosło pewne głębiej sięgające uchwały, ale i te, aczkolwiek przyjęte jednogłośnie, nie były przedmiotem głębszej dyskusji wobec tego, że ostatniemu posiedzeniu Rady Naczelnej wypadło rozwiązać pilne kwestje natury wewnętrznej.

Pośród całego szeregu uchwał Rady Naczelnej, dotyczących życia gospodarczego, podkreślić należy następujące:

1. **Podkreślono w osobnej rezolucji, że ruch ludowy nie może być, jak dotąd, jednostronnym ruchem politycznym, ale musi się stać także ruchem gospodarczym i kulturalnym.**

2. Uznano Związek Zawodowy Rolników w Warszawie **za jedyną włościańską organizację drobnego rolnictwa,** mającą następujące cele:
a) obronę interesów zawodowych,
b) ustalanie i reprezentowanie postulatów rolnictwa drobnego,
c) **wytwarzanie orjentacji w kwestjach gospodarczych.**

3. Rada Naczelna oświadczyła się **za wprowadzeniem ustawowych cen na produkty rolne i hodowlane i za zmonopolizowaniem obrotów w oparciu o spółdzielczość.**

Nie jest to synteza nowego porządku gospodarczego, ale w uchwałach tych przesądzono bardzo wiele. Kto powiedział tyle, ten nie może na tem skończyć, po „a" musi powiedzieć „b", a sądzimy, że stosunki dojrzały do tego, by to nastąpiło w najbliższym czasie. Naczelny Komitet Wyk. Stron. Ludowego wobec powyżej przytoczonych uchwał Rady Naczelnej będzie musiał zająć się sprawami gospodarczemi i w krótkim czasie powinien nakreślić wytyczne w tym względzie, o ile one odbiegać będą od dotychczasowego programu. Musi to uczynić temwięcej, że obóz sanacyjny próbuje dezorjentować masy chłopskie, a czynić to może często bez wielkiego trudu wobec pewnych niejasności w ideologji Stronnictwa Ludowego i braku dostosowania jej do potrzeb chwili. Jest czas najwyższy, by wytknąć sobie jasne drogi i wejść na nie w granicach możliwości **P. B.**

(C. d. n.).

145 miljonów deficytu
przewiduje preliminarz rządowy na rok 1935/6.

Preliminarz budżetowy na rok 1935—1936 przewiduje w dochodach sumę 1,987.000.000 zł., a w wydatkach — 2,132.000.000 zł. Deficyt wynosi zatem **urzędowo 145 miljonów.** Ma on być pokryty z rezerw skarbowych i operacyj finansowych. Jakie to są tajemnicze rezerwy skarbowe, skoro deficyt już obecnie jest pokrywany z Pożyczki Narodowej, nie wiemy.

—<o>—

Z Rady Naczelnej P. P. S.

W ciągu soboty i niedzieli 20 i 21 październiка obradowała w Warszawie **Rada Naczelna PPS.** Tematem obrad było **położenie międzynarodowe i wewnętrzne Polski.** Powzięto szereg uchwał, a między innemi, iż Rada Naczelna PPS odnosi się negatywnie do propozycji partji komunistycznej o zawarcie 2-letniego wspólnego frontu. Jakiekolwiek możliwości zawarcia nawet „paktu o nieagresji", między temi dwoma ugrupowaniami w tej chwili nie istnieją.

Prawda o wyborach gromadzkich w Małopolsce.

Wybory do Rad gromadzkich w powiecie brzeskim.

W powiecie brzeskim odbyły się wybory w dn. 27 października.

W kilkudziesięciu gminach stają do walki dwie listy: **ludowa i sanacyjna**, w reszcie gmin nastąpił kompromis, wobec czego zgłoszono tylko jedną, tak zwaną gospodarczą listę.

Jak ten kompromis wygląda, dowodem cyfry:

Strzelce Małe: na 16 radnych — 4 BB, reszta ludowcy.

Strzelce Wielkie: na 20 radnych — 6 BB, reszta ludowcy.

Rajsko: na 12 radnych — 2 BB, reszta ludowcy.

Jurków: na 16 radnych — 4 BB, reszta ludowcy.

Tworkowa: na 20 radnych — 2 BB, reszta ludowcy.

Charzewice: na 16 radnych 3 BB, reszta ludowcy.

Doły: na 16 radnych — 2 BB, reszta ludowcy.

Biesiadki: na 20 radnych — 3 BB, reszta ludowcy.

Łoniowa: na 20 radnych — sami ludowcy.

Chłopi z powyższych gmin mówią: Poco walka, skoro bez walki mamy większość, a ci, co idą na rachunek BB, to raczej apolityczni, a niezdeklarowani bebechowcy.

W szeregu gmin „krakowskim targiem“ podzielono się mandatami **po połowie**.

Do takich gmin należą:

Iwkowa: 30 radnych (15 ludowcy, 15 BB);

Połom: 20 radnych (10 ludowcy, 10 BB);

Tymowa: 20 radnych (10 ludowcy, 10 BB);

Porąbka uszewska: 20 (10 ludowcy, 10 BB).

Czy w gminach tych jest istotnie połowa sanatorów a tylko połowa ludowców?

Ludowcy — pada zapewnienie — **mają wszędzie bezwarunkową większość**, w żadnej z tych gmin niema ani koła BB ani z przekonania sanatorów, zgodzili się na kompromis, i tak również oznaczył godzinę, żeby ci absolutnie na czas nie mogli się stawić. Z jakich elementów rekrutują się niektórzy przewodniczący komisji wyborczej, świadczy jeden szczegół:

W Łysej Górze ludowcy postawili księdza proboszcza na swojej liście.

Gdy się o tem dowiedział organista w Dębnie, niejaki Bekus, przewodniczący gminnej komisji wyborczej, nazwał księdza szują, że zgodził się kandydować z listy ludowej.

W gromadach, gdzie ludowcy wystawili swoje listy, zwycięstwo pewne, o ile nie stanie się tak, że ludowcy będą mieli głosy, a sanacja mandaty.

Jasień.

———<>———

Przesławne wybory gromadzkie.

(Korespondencja z pow. dąbrowskiego).

Mimo katastrofy powodzi i znanego ogólnie systemu wyborczego, powiat dąbrowski spełnił swój obowiązek wyborczy w całości.

Przekonały się komisje wyborcze i urzędy administracyjne, **że powiat jest ludowy, jeżeli nie w pełnych 100%, to z całą pewnością w 95 procentach**. W wielu wioskach zrobiono „kompromis“ dla t. zw. „miłego spokoju“, na którym zresztą ludowcy źle wyszli, gdyż po sanacyjnemu ich oszukano. Nauczka dobra na przyszłość — lepiej nigdy sanatorom nie wierzyć.

W Tymowej, taki Lenda — syn masarza — a więc sanator, totumfacki BB, wprost groził unieważnieniem listy ludowej, jeśli nie będzie kompromisu.

W Łoponiu miały być przybite kartki z zawiadomieniem o wyborach na budynku szkolnym i gminnym, ale **wiatr je zaraz zerwał**; gdy ludowcy udali się do wójta z zapytaniem, czy istotnie rozpisano wybory, kto przewodniczącym komisji, tenże odmówił wszelkiej informacji, a również nauczycielka miejscowe, mimo, że została mianowana członkiem komisji wyborczej, zasłoniła się brakiem wszelkiej wiadomości, wskutek czego ludowcy nie zgłosili swej listy.

W Kończyskach zgłoszono na czas listę ludową, **została** przyjętą, przewodniczący jednak zarządził sprawdzenie podpisów wyborców na liście i wezwał tychże przez posłańca na oznaczoną godzinę w ten sposób, że **posłaniec do kilku przybył po tej godzinie**, wobec czego **nie mogli się stawić** na czas, podpisy ich uznano za nieważne i unieważniono listę.

W Niedźwiedzy podpisało listę ludową 30 wyborców. W tej liczbie było 4 analfabetów, których w ich **obecności podpisał sąsiad**. Przewodniczący unieważnił listę na tej podstawie, ponieważ przy nazwiskach analfabetów nie było krzyżyka, **względnie odcisku palca**.

Na uwagę, że wystarczy do ważności listy 15 podpisów, oświadczył, że w Niedźwiedzy musi być na liście 29 podpisów.

W Żerkowie wezwał przewodniczący komisji kandydatów na radnych na liście ludowej, oświadczając im, że deklaracje ich są niedobre i podsunął im do podpisu „dobre“ deklaracje dla kandydatów listy gospodarczej.

W Sufczynie zarządził przewodniczący badanie autentyczności podpisów kandydatów na radnych

W Słupcu wykreślono z listy nazwiska najwybitniejszych: **Klimczaka, Owczarza, Flisowskiego** z powodu nieprzedłożenia w 12 godzin dowodów, że nie są w śledztwie o zbrodnię.

W Lubaszu dziedzic Bogusz tak prosił, tak błagał, wypominał wszystkie łaski pańskie, podział darów powodziowych, uciekał ze zebrania, tak, że wkońcu dobre panisko wzbudził litość u kilku kobiet, które razem z dworem wybrały przeciwko całej wsi listę Nr. 1. Cuda, cuda...

W Oleśnie przeszła cała sanacyjna lista z żydami, księdzem, szlachcicem i funkcjonarjuszami państwowymi **40 głosami przeciwko 300 głosów ludowych — unieważnionych**. Z powodu wyborów w tej wsi cała sanacja się zatrzęsła — Olesno bowiem uchodziło za sanacyjne — wybory wykazały jednak, że 100% jest ludowców.

W Szczucinie, Władysław Pietras cudem nie przeszedł. Ks. Ligęza ze Szczucina jako dobry pasterz będzie miał ciężki obowiązek do spełnienia przy spowiedzi członka komisji wyborczej Gdowskiego i innych.

W Jadownikach Mokrych nie doszło do ukończenia wyborów, ponieważ zebrana w liczbie ponad 1.000 osób ludność zażądała, aby przy obliczaniu głosów był obecny pełnomocnik listy p. Emil Kozioł, prezes pow. Zarządu Młodz.

———<□>———

Jak wygląda „zwycięstwo“ Be-Be?

Ponieważ coraz uporczywiej krążą pogłoski, że w naszej wsi **Kobielniki** (powiat Myślenice) przy ostatnich wyborach zwyciężyła lista B. B., **jesteśmy zmuszeni pogłoski te publicznie napiętnować**, albowiem **my, radni gromady Kobielnik, własnoręcznemi podpisami stwierdzamy, że my z listy B. B. na radnych nie kandydowali, tylko z listy ludowej**, a z Blokiem Gospodarczym nie mamy nic wspólnego.

Radni gromadzcy: **Twardosz Marcin, Twardosz Jan, Weszka Andrzej, Stelmach Józef, Twardosz Stanisław, Kaczmarczyk Jan, Marcin Józef, Wojciech Lis**, Nr. 63. **Knapczyk Józef, Burdel Jakób.**

Zastępcy radnych: **Twardosz Wojciech, Murzyn Józef, Knapczyk Andrzej, Urbaniak Józef, Tokarz Stanisław, Murzyn Józef, Tokarz Stanisław, Dudzik Józef, Tokarz Jan.**

———<>———

Wybory w Jaśkowicach.

(Korespondencja z powiatu wadowickiego).

W piątek, dnia 26 października br. odbyły się w naszej gromadzie wybory na radnych i ich zastępców. Uprawnionych do głosowania było 302 osoby. **Głosowało 240 osób**. Wybierano 16 radnych.

W dniu wyborów od godziny 7-ej rano do godziny 4-ej **popołudniu chłopi** odgłosowawszy, **stali na drodze opodal lokalu wyborczego, czekając na wynik**. Ani w lokalu wyborczym, ani też przy lokalu wyborczym nie wolno było stanąć, trzech posterunkowych było bowiem do dyspozycji przewodniczącego, który wolał mieć od siebie jak najdalej chłopów.

Ludowcy zorganizowali się do wyborów. Jeszcze przed wyborami przybył do nas pan starosta wedle tego kompromisu, kazał zwołać ludzi, wziął listę Be-Be i pyta się, dlaczego nie chcemy głosować na radnych z tej listy. Ludność oświadczyła się przeciwko radnym z listy sanacyjnej. Ano wiadomo, ludowiec powinien głosować na ludowca, a ponieważ u nas niemal cała wieś jest ludową, więc też postanowiliśmy zgłosić własną listę i na nią głosować. Podzieliliśmy ludność na cztery partje. Każdy otrzymał kartkę do głosowania i kartkę tę oddał do urny. Jakież tedy było nasze zdumienie, gdy przeczytaliśmy wynik wyborów. Ludowców radnych wybrano 7, sanatorów aż 9.

Wyborca.

Wesoły cud nad urną.

Według informacyj prasy sanacyjnej, ludność wiejska w czasie obecnych wyborów do rad gromadzkich szalała poprostu z radości, gdy jej przyszło głosować na listę BB.

Na zebraniu **rady wojewódzkiej BB w Lublinie** opowiadał o tych „zwycięstwach“ ze wspaniałym entuzjazmem sekretarz, p. **Lis-Błoński**. W zapale krasomówczym przytoczył im. in. przykład — Spiczyna w pow. lubartowskim, **gdzie do rady gromadzkiej na ogólną liczbę 14, sanacja zyskała... 16 mandatów**.

Dalsze na tem temat wynurzenia upojonego sukcesem zwycięzcy, przerwał gromki śmiech zebranych sanatorów. Nie wyłączając wojew. dra Różnieckiego, śmiali się wszyscy; tylko zapalczywy orator nie mógł zorjentować się w czem rzecz. Był to jeden jedyny wesoły moment w obradach lubelskiej rady wojewódzkiej BBWR w Lublinie w roku 1934.

Zdarzało się nieraz przy wyborach, że po zliczeniu głosów po akcie wyborów lista BB otrzymywała więcej głosów, niż było głosujących. Ale po raz pierwszy zdarzył się wypadek, że **BB uzyskał więcej mandatów, niż ich było do uzyskania**. Fenomen ten jednak tłumaczy się „entuzjazmem ludności“.

——<>——

Ciekawe metody
przy zgłaszaniu list kandydatów do Rad gromadzkich.

(Korespondencja z Przeworskiego).

Jesteśmy w okresie wyborów samorządowych. Sprawa pilna i niesłychanie ważna dla chłopów. W niektórych powiatach Małopolski jak przeworskim ogłoszony został termin zebrania wyborczego na 31 października i 3 listopada b. r. Czytaliśmy wiele o sposobach wyborczych stosowanych w Kongresówce, brzydkich i niskich. Wierzyliśmy trochę, że Małopolska posiada wiele obywatelskiego wyrobienia chłopów, zatem i wybory po obywatelsku i jakoś kulturalnie będą się odbywały. Przynajmniej w przeworskim, przecież nie ostatnim pod względem uświadomienia chłopów, padały zapewnienia od czynników tu rządzących, że wybory będą obywatelskie, sprawiedliwe i zostawiona będzie swoboda. Inna rzecz, że różni „działacze" rozbijający się autami po powiecie, straszyli bojaźliwych karami, utratą pracy w cukrowni, Berezą za popieranie list ludowych. I jesteśmy dopiero w pierwszym dniu wyborów, a mamy do zanotowania fakty, **o których powinni wiedzieć ci, którzy dawali rękojmię obywatelskich wyborów!** Rzuca to ciekawy snop światła na to, co będzie przy samych wyborach. Czas krótki — nie mamy dalszych informacyj z terenu, ale z najbliższego.

Otóż w sobotę 20 października w mojej gminie **wGrzęsce** zostały ogłoszone wybory. Ma się wybierać 24 radnych i tyluż zastępców. W ogłoszeniu podano, że listy zgłaszać można pisemnie albo ustnie do protokołu przez $^1/_{20}$ wyborców. Regulamin wyborczy w § 12 tak powiada:

„Zgłoszenie uskutecznia się na piśmie lub ustnie do protokołu i może zawierać nazwiska najwyżej tylu kandydatów, ilu radnych lub ich zastępców ma być wybranych w danej gromadzie lub okręgu wyborczym", — a dalej regulamin przewiduje, że w gromadach niepodzielonych na okręgi, zgłoszenie listy podpisuje $^1/_{20}$ wyborców, a „w każdym przypadku liczbę 15 wyborców należy uznać za wystarczającą do zgłoszenia kandydatów na radnych gromadzkich i ich zastępców".

W gromadzie wyborców mamy 773

Listę uradzono zgłaszać **ustnie do protokołu.** Termin przyjmowania list oznaczony od godz. 7—12 dnia 21 października — w niedzielę. Po godz. 10 chłopi nasi przychodzą gromadnie, kandydaci na radnych, zastępców, wyborcy w liczbie **około 100 osób.** Pełnomocnik listy podaje nazwiska kandydatów i inne dane do protokołu. Po podaniu przew. Kom. wyb. em. chorąży wojsk. Głąb **wyprasza wszystkich z lokalu wyborczego, wzywa pojedyńczo kandydatów, żąda oświadczeń i oddzielnie dla każdego kandydata osobno przynajmniej 15 podpisów wyborców.** Nie pomogły perswazje i **powoływanie się na regulamin wyborczy,** który przewiduje zgłoszenie listy a nie kandydata.

I te ceremonje przychodzenia i wychodzenia z lokalu wyborców powtarzały się z każdym kandydatem i za każdym kandydatem osobno przynajmniej 15 wyborców. Czy technicznie komisja wyborcza mogła takie zgłoszenie przyjąć, chyba nie w przeciągu 5, ale 24 godzin. Bo 48 kandydatów pisanych dwukrotnie, imiona rodziców, daty urodzenia i t. p., a ponadto za każdym kandydatem 15 wyborców, czyli ponad 1.000 nazwisk wpisać — chodziło o przeciągnięcie zgłaszania do godz. 12 — zamknięcie i uniemożliwienie dalszego zgłoszenia kandydatów.

W ten sposób postąpiono **w Dębowie, gdzie prawie jest cała wieś ludowa** i przewodniczący nie przyjął zgłoszenia. W ostatniej chwili jakąś minutę przed godz. 12 zdążyliśmy jeszcze zgłosić listę pisemną, a ustna została wycofana, bo Komisja zgłoszenia nie przyjęła. Jakie jej losy — nie wiemy. Jesteśmy o to spokojni. **Wychodzimy honorowo i godnie.**

Władysław Kojder.

LEON KRUCZKOWSKI 25

KORDJAN i CHAM

— Co też powiadacie, Derkacz... bójcie się Boga!

— Ty Boga nie wołaj, szelmo! Widzę ja z twoich ślepiów, coś za jeden!... Gadajno, słyszałeś, co mówili?

— Niby, juści... sły... sły...

Derkacz stanął ku niemu bliżej jeszcze, na krok — —

— Popatrzno! — rzekł, podsuwając mu pod nos pięść, twardo zaciśniętą, wielką, jak głowica kowalskiego młota.

— O Jezu!... Toć widzę przecie! — stęknął Mrowiec.

— Popatrzno dobrze i spamiętaj!... Nie dziwno tej garści ubić człowieka... żołnierzem byłem... i na wojnach, to wiesz! Więc ci powiadam: gdybyś zaś z tym pyskiem do dworu poleciał i wygadał, co i jak i kto — — to się ta pięść z tobą porachuje, jak trzeba!... Spamiętasz to?

— Juści, słyszę..

— I... to ci jeszcze rzeknę, Mrowiec... Przestań ty ano tych prześpiegów, a nadsłuchów między chałupami, bo ci te psie służby na złe wyjść mogą!... Wiem ja o tobie nie od dziś...

Opuścił pięść. Mrowiec patrzył na niego tępo, mrugająco, niby nie rozumiejąc. Odeszła go już zmora okropnego strachu — —

— Jakich zaś prześpiegów... jakich nadsłuchów? — mamrotał, łapiąc się za głowę z udanem zadziwieniem.

— Ty mi tu, gadzie, świętego nie udawaj! To ci jeszcze na ten raz po dobroci mówię i upominam!... Gdybyś zaś słowem szczeknął!... Spamiętajże sobie!

Zaszedł powoli ku drzwiom i, odsunąwszy rygiel, otworzył je szeroko.

— No... wynośże się teraz do djabła, a prędko!— mruknął i, chwytając Mrowca za kark, pchnął go potężnie.

Chłopina wypadł za próg — cud prawdziwy, że jakoś nie runął na ziemię. Począł spiesznie, niemal na oślep, oddalać się ku gościńcowi — —

Nie myślał nawet o czapce, która została pod murem karczmy.

Biegł prawie, dysząc i sapiąc, aż na koniec wsi, gdzie mieszkał.

Kowal patrzył za nim w ciemność twarzą rozśmianą ponuro — —

VII.

Mikołaj Derkacz osiadł był w Brodni przed szesnastu laty. Więc jeszcze zanim „nastał" na dzierżawę pan Czartkowski... Przyszedł był, niewiadomo skąd. Ze świata... Przyszedł w jakiemś dziwacznem, napoły żołnierskiem odzieniu, z lagą sękatą w garści, z płócienną sakwą wędrowca, przewieszoną przez szerokie piersi i plecy. Wydarzyło się całkiem zwyczajnie: ówczesny kowal, starowina, sterany pracą, czując, iż z dnia na dzień słabną mu ramiona, zamyślał był właśnie przyjąć pomocnika — — Los zesłał mu Derkacza, który, wędrując przez wieś, zaszedł do kuźni. Zgadali się prędko, jak to ludzie jednego fachu. Spodobali się sobie wzajemnie, a gdy Derkacz, dla okazania swej sztuki, pięknie i prawidłowo odkuł — na oczach starego — kształtną podkowę, tudzież osadził wprawnie obręcz na koło dworskiego szarabanu, stojącego prawie przed kuźnią: w kilku słowach doszli do zgody. Stary był wdowcem bezdzietnym i w niewiele lat później pomarł, przekazując Derkaczowi kuźnię wraz z przynależnym do niej niewielkim domkiem. Pan Jarzymski, ówczesny dzierżawca, zaaprobował wolę nieboszczyka — i tym sposobem Derkacz zakorzenił się w Brodni, pragnąc, jak sam powiadał, dokonać tutaj burzliwego żywota.

Zasłynął wkrótce na całą okolicę. Okazało się, że prócz kowalstwa potrafił jeszcze wiele innych rzeczy. Chłopom, jak to chłopom — niewiele było potrzeba; zato do dworu wzywano go często, czy chodziło o naprawę broni myśliwskiej, czy zamków u śpichlerzy, czy nawet zegarów... Umiał, rzeczy można, wszystko; nie z nauki, albo jakiego majsterstwa, jeno, że takie już miał ręce. choć potężne i grube, a jak trzeba było — dziwnie sposobne, czułe i sprawne. Pozyskał sławę jedynego na całą okolicę mechanika, dzięki czemu nietylko miejscowy, ale i sąsiednie dwory korzystały częstokroć z tej jego zręczności umiejętnej.

Pan Czartkowski, objąwszy wieś w dzierżawę, odrazu ocenił wartość tak pożytecznego człowieka. Od początku też starał się wyróżniać Derkacza i okazywał mu swą przychylność w łaskawem odpowiadaniu na ukłony; nieraz też, przy sposobności, zaszczycał go kilkoma słowami grzecznych zapytań o zdrowie, lub o cośkolwiek równie obojętnego — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co życie niesie?

Senator Wyrostek złożył mandat.

Senator Dr. Michał Wyrostek złożył swój mandat senatora. Jak wiadomo, od dłuższego czasu toczyła się przeciw niemu sprawa **przed sądem partyjnym BB w związku z zarzutami,** jakie wysunął przeciw niemu mianowany prezydent Warszawy p. Starzyński. Zarzuty te dotyczyły **interesów prowadzonych przez Wyrostka jako adwokata przeciw zarządowi miasta w czasie, kiedy był radnym miejskim.** Wyrok sądu partyjnego nie został ogłoszony **z niewiadomej zresztą przyczyny, chociaż przewód sądowy ukończono już dawno.** Widocznie jednak **wyrok nie jest zbyt korzystny, skoro Wyrostek wolał uprzedzić jego ogłoszenie złożeniem mandatu.**

Zwolnieni z Berezy.

Dokładna lista członków Stronnictwa Narodowego i b. O. N. R., zwolnionych w tych dniach z Berezy, przedstawia się następująco: **Z Warszawy:** Dziarmaga, Hackiewicz, Łęczyński i Korycki; **z Łodzi:** Ludomir Wajs; **z Nowego Targu:** Zelazki St.; **z Poznania:** Budniak E. i **z Cieszanowa:** Kurzypiński.

Pozostają nadal w Berezie Kartuskiej następujący członkowie Str. Nar. i b. O. N. R. **z Warszawy:** M. Prószyński, Piętkiewicz, Pałuchowski, Andrzejewski, Dębowski i Romanowski; **z Łodzi:** Lewandowski, Cieszkowski, Woźniak i Piotrowski; **z Krakowa:** A. Grębosz; **z Wadowic:** J. Banaś; **z Żywca:** Bartyzel; **z Łomży:** Lniski; **z Ostrołęki:** Dyspolski; **z Kielc:** B. Dworak.

Trzy katastrofy kolejowe w jednym dniu.

Dnia 26 paźdz. br. o godz. 2.25 przed stacją kolejową **w Tarnowie pociąg towarowy zdążający do Stanisławowa wpadł na drugi pociąg towarowy składający się z 18 wagonów.** Skutkiem zderzenia **3 wagony zostały rozbite.** Ofiar w ludziach nie było. Katastrofę spowodował maszynista pociągu towarowego, który przeoczył sygnał ostrzegawczy.

Druga katastrofa wydarzyła się w Trzebini, gdzie również zderzyły się **2 pociągi towarowe.** Jeden z nich uległ znacznemu uszkodzeniu. Ofiar w ludziach i w tym wypadku nie było.

Na nowobudowanej linji kolejowej **Warszawa—Radom** zdarzyła się dnia 26 paźdz. br. rano katastrofa. Na stacji kolejowej **Borodzieje koło Radomia nastąpiło zderzenie manewrującego parowozu z wagonem robotniczym. 16 robotników odniosło rany.** Większość z nich przywieziono do szpitala w Radomiu.

1 zł. 25 gr. za 1 kg. cukru.

Centralne biuro aprowizacyjne przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie cen cukru **w handlu detalicznym. W myśl tego okólnika cena cukru w detalu musi być obniżona wszędzie do 1.25 zł. za kilogram.**

Pięcioletni świadek.

Przed sądem grodzkim w Częstochowie odpowiadał 19-letni Tadeusz Zientala, oskarżony o skradzenie pewnemu wieśniakowi 200 zł. Zientala przyszedł jednego dnia do domu owego wieśniaka i zastał w nim tylko **pięcioletniego synka gospodarza.** Korzystając z okazji, postanowił poszukać pieniędzy. Dał więc dziecku lusterko do zabawy, a sam zaczął plondrować mieszkanie.

Na rozprawę sądową **wezwano w charakterze świadka pięcioletniego synka owego wieśniaka.** Dziecko zeznało, iż Zientala wyciągnął z „tatulowej kacabai" jakieś papierki, które były według określeń małego, pieniądzmi, a nie obojętnemi skrawkami papieru. Sąd skazał Zientalę na 6 mies. więzienia.

Setna rocznica urodzin Wielkiego Człowieka.

Dnia 21 października socjaliści obchodzili uroczyście **setną rocznicę urodzin Bolesława Limanowskiego senatora,** długoletniego wygnańca politycznego, pisarza uczonego, jednego z założycieli i twórców polskiego socjalizmu.

W dniu wyżej wymienionym w Warszawie w domu kolejowym w sali teatru „Ateneum" socjaliści w związku z setną rocznicą urządzili uroczystą akademję, gdzie przywódcy Polskiej Partji Socjalistycznej w szeregu przemówień podnosili wielkie zasługi senatora Limanowskiego, poniesione zarówno dla partji robotniczej jak dla demokracji, dla Niepodległości Polski.

Słusznie powiedział jeden z mówców, że senator Limanowski „żyjący, walczący wciąż stuletni starzec jest jak dąb, który dowodzi, że przetrwa chwilowych panów". Istotnie Limanowski nie chwiał się, tylko jak dąb dumnie opierał się wszelkim chwilowym zmianom politycznym, śmiało aż do ostatnich chłostał to wszystko co jest złe.

Senator Limanowski śmiało i odważnie wystąpił przeciwko metodom Brześcia i metodom czasów sanacyjnych. W związku z setną rocznicą urodzin senator Limanowski otrzymał bardzo dużo życzeń z kraju i z zagranicy. Do tych życzeń przyłącza się i nasza redakcja.

Rządy parlamentarne czy dyktatura chłopska?

Pytanie to rozpatruje **Tadeusz Woner** na łamach „Ziel. Sztandaru" i oświadcza się **za** „przejściową dyktaturą chłopską".

Zagadnienie to omówiliśmy niedawno w artykule wstępnym, wykazując, że ruch ludowy oprzeć się musi na demokracji, a dyktatura byłaby ze stanowiska interesów ludu dopuszczalna tylko przejściowo w tym wypadku, gdy chodzi o walkę z inną dyktaturą, zagrażającą państwu.

Dyktatura chłopska zresztą jest obecnie nieaktualna, bo chłopi polscy są odosobnieni i poza sobą nie mają rzetelnych przyjaciół w państwie, a sami, jako siła zorganizowana, jeszcze nie przedstawiają walorów, któreby umożliwiły tak wielkie próby. Trudno mówić o dyktaturze, gdzie toleruje się od lat sponiewieranie 20 miljonów żywicieli narodu.

Niech nasze władze partyjne zaczną rzetelnie pracować, wypędzimy za dziesiątą górę polityków, dla których mandat jest alfą i omegą, a siła chłopska zacznie naprawdę wzrastać w oparciu o zasady rozumnej demokracji.

Oddłużenie rolnictwa.

Dekrety odnośne jeszcze nie zostały ogłoszone, ale zdążyły już wywołać opór wśród wierzycieli. Trudno o dekretach tych wypowiedzieć ostatnie słowo, póki się ich nie zna w całości. Tym, którzy się zapytują, dlaczego tylko rolnictwo korzysta z akcji oddłużenia, trzeba odpowiedzieć: **dlatego, że rolnik jest podstawą życia, że bankrutując, traci wszystko, że wtedy raz nazawsze ginie cała jego podstawa bytu.**

Małopolskie wybory gromadzkie.

Dotąd nieprzeprowadzono jeszcze wyborów gromadzkich w całej Małopolsce.

Wójtowie zazwyczaj ukrywają termin wyborów w tajemnicy i najczęściej ogłaszają je wieczorem o godz. 9 (21), zaś do godz. 11 lub 13 w następnym dniu mają być listy kandydatów zgłoszone. Mimo to poszczególnych wsi wybory nie zaskoczyły, chłopi pilnują sprawy. Przy różnych sztuczkach sanacyjnych agitatorów nie wszędzie się chłopom udało wnieść listy wyborcze. Jednak w conajmniej połowie wsi listy takie wniesiono, a na listach kompromisowych większość kandydatów jest ludowa. Nie przeszkadza to sanacji, by wszystkie takie listy zaliczyć do list BB, chociaż takiemi nie są.

W kilku wierszach.

— **W KRAKOWIE ARESZTOWANO** oficera, kilku podoficerów i urzędnika intendentury w 20 pułku piechoty, za nadużycia sięgające kwoty około 150 tysięcy zł.

— **„MONITOR"** ogłasza rozporządzenie Rady ministrów o zniesieniu dyrekcji kolejowej w Stanisławowie.

— **W KOMOROWICACH** w powiecie bialskim przewrócił się autobus do głębokiego rowu. 5 osób zostało ciężko rannych, kilka lżej.

— **ZAŻYDZENIE ADWOKATURY.** W Krakowie na 500 adwokatów jest: Polaków 40, a żydów 460. Wymowne to cyfry.

— **W MIEJSCOWOŚCI MIELNO**, pow. Chojnice złożono w komisji wyborczej do rad gromadzkich listę, na której znajduje się 11 kobiet a jeden mężczyzna. Będzie to jedyna gromada, w której będą rządzić kobiety. Drżyjcie mężczyźni!

— **W PRZYRBADZU,** pow. Wadowice w czasie obecnych wyborów do rad gromadzkich, **nie zgłoszono ani jednej listy.** — Ludność nie chciała skorzystać z dobrodziejstwa sanacyjnych wyborów.

— **W PARKU JORDANA W KRAKOWIE,** Juljan Danek z Zembrzyc, pow. Wadowice zastrzelił swoją narzeczoną Zofję Gałucką, córkę zamożnego rolnika również z Zembrzyc, poczem popełnił samobójstwo. Rodzice Gałuckiej nie chcieli zezwolić na małżeństwo, co tak dalece rozgoryczyło narzeczonych, iż postanowili skończyć życie.

— **DO LAMUSA** powędrował projekt wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych. Obecnie w łonie rządu toczą się narady nad innym sposobem pokrycia niedoboru w szkolnictwie powszechnem.

— **ZAMKNIĘTO JUŻ ŻEGLUGĘ** na rzekach Wileńszczyzny: Dźwinie, Niemnie, Wilji i Mereczance. Tego roku spławiono tędy zgóra 1600 tratw drzewa polskiego, bolszewickiego i łotewskiego, wartości 300 tysięcy złotych.

— **CECHY A B. POSEŁ-ŁAPOWNIK.** Rozmaite cechy rzemieślnicze starają się obecnie odgrodzić od afery Idzikowskiego, posła z Be-Be podejmując odpowiednie demonstracyjne uchwały.

— **B. OFICER — CZYŚCICIELEM BUTÓW.** Pewien b. oficer, 30-procentowy inwalida, kawaler orderu „Virtuti Militari" i szeregu innych odznaczeń polskich, straciwszy przed kilku miesiącami posadę urzędnika w administracji lotniska bydgoskiego, postanowił zarobkować czyszczeniem butów przed dworcem bydgoskim. Uzyskał od magistratu i starostwa grodzkiego pozwolenie na ten nowy proceder, gdy jednak stanął do pracy przed dworcem władze wojskowe zabroniły mu tego nieodpowiedniego dla kawalera „Virtuti Militari" zajęcia, nie dały mu jednak żadnego lepszego.

CHŁOPI! 70% władzy należy się Wam!

Domagamy się obniżenia cen ziemi z parcelacji do 1/5 szacunku z r. 1928!

LISTY.

W jakim celu?

(Korespondencja z powiatu mieleckiego).

Dziwnie sobie postępują w naszym powiecie niektóre kasy. Wiadomo, że nas rolników zniszczyła powódź, a dusi astma kryzysowa już od dawna. Rząd, o czem się głośno mówi i szeroko pisze, chce oddłużyć rolnictwo i ma wydać za paręnaście dni ustawę, że się długi rozdzielą na raty do lat 14, wszystko jedno kasowe czy nie kasowe. Jużci muszą o tem wiedzieć światli panowie dyrektorzy. Ale co robią Kasa Komunalna Oszczędności z Mielca i przewielebna kasa z Baranowa? Skarżą rolników na lewo i prawo i to jakby mieli w tem delektację akurat po powodzi. Jeszcze nie odsapnęli po skardze, a już walą z egzekucją. O Bank akceptacyjny nie można się było doprosić, bo nam tłumaczyli, że to sami zrobią i na raty rozdzielą, tylko się chłopie podpisz na pełny złoty dolar. Jak się temu nie poddał, buch mu skargę!

Tak nas rolników oddłużają. Widzi mi się, że tym sposobem zarznie się dłużnika jak barana, a kasa nie będzie mieć z kosztów pożytku, bo przecie za robotę i ciężkie stemple trzeba adwokatom zapłacić i to wszystko ustawa rządowa rozdzieli. Czy nie byłoby mądrzej panowie poczekać, aż wyjdzie ustawa, której i tak nic nie poradzicie? A czy nie byłoby bardziej po ludzku wstrzymać się po powodzi ze skargami, aż rolnik trochę się wyliże. Dała mu pomoc i Warszawa i zagranica, a kasy w powiecie skarżą, choć wstrzymał egzekucje Bank rolny. Pewnie to dlatego, że bliższa koszula ciału.

Jak już piszę o koszuli, to mi się przypomina opowiastka z czasów pogańskich, że jedna bogini Dyjanira posłała któremuś nieborakowi koszulę, która do niego przyrosła i nie mógł jej zedrzeć ze siebie jak tylko z mięsem.

Jak nam zaczną sypać kosztami, to my długów jak tej koszuli nigdy nie zrzucimy. Po prawdzie kasa baranowska dobrze na nas zarabiała. Najpierw sama namawiała na drobne pożyczki tylko musiało się podpisać dużo wierzycieli. Potrącenia przy wypłacie były niemałe. Jak teraz każda skarga pójdzie pomiędzy kilku ręczycieli i dłużnika, to tak, jakby w nich trzasnął hangranatem.

Dłużnik.

<□>

Parę słów o powodzianach.

(Korespondencja z Łańcuckiego).

Czyta się z gazet ile społeczeństwo złożyło i składa na powodzian dobrowolnie i słyszy się również, że jest nałożony tak zwany kontyngent z morgi w kilogramach zboża i ziemniaków, w okolicach gdzie nie było powodzi, a my powodzianie otrzymując zboże na zasiew, musimy odrabiać na drogach powiatowych — nadszedł wagon ziemniaków rozmaitej odmiany widać ze zbiórek — i to każą podpisywać deklarację na odrobek. Gdzież to te sumienia, gdzie te afisze po wsiach, które wołają: „oschła już ziemia — osuszmy łzy“. Ładne osuszanie, gdzie się wyciska pot i krew człowieka głodnego — bo mu woda zabrała, a co nie zabrała to zniszczyła. To się ma nazywać zapomoga. Jeśli społeczeństwo idzie z pomocą dla społeczeństwa to jakiem prawem jednostki mają żerować i wyciskać pot drugiego człowieka znajdującego się w biedzie. O takich rzeczach nie czytało się w żadnym kraju, aby po nawiedzeniu klęski elementarnej samorządy robiły interesa — bo jak można nazwać taką robotę, gdzież to te podatki wydziałowe, które nas najbardziej dobijają, bo są brane u nas w łańcuckiem sto pięćdziesiąt procent, że dopiero po klęsce powodzi ma się biedotą drogi reperować za czyje datki.

J. Maczuga, F. Dubiel, J. Wojnar.

Następuje dalszych 17 podpisów.

<>

Nadużycia w gospodarce gminnej.

(Korespondencja z powiatu chrzanowskiego).

Po skończonej wojnie światowej i bolszewickiej, a po śmierci organisty ś. p. Józefa Wawaka, który był szereg lat uczciwym kasjerem w kasie Stefczyka w Tenczynku, po nim zamianowany został kasjerem Karol Popiołek. Ksiądz proboszcz Wojciech Kamusiński, jako przewodniczący kasy dopatrzywszy się po jakimś czasie nieporządków w kasie, a niechcąc brać odpowiedzialności na siebie za nadużycia, sam z przewodnictwa ustąpił, a w następstwie postawił wniosek o usunięcie K. Popiołka z kasjerki, a o zamianowanie innego przez księdza proponowanego kasjerem.

Karol Popiołek jednak na walnem zebraniu członków zamianowany został nadal kasjerem, a będąc pewnym siebie na prawo i na lewo dopuszczał się nadużyć.

Nareszcie był ktoś, kto doniósł o tem przełożonej władzy w Krakowie.

Na skutek doniesienia Patronat Kas Stefczyka wysłał natychmiast dwóch urzędników celem skontrolowania kasy. Rachowali, rachowali i nie mogli nigdzie dopatrzeć się nadużyć, aż wkońcu natrafili na ślad; znaleźli koniec nitki, a po nitce do kłębka.

Wówczas zwołano wszystkich udziałowców i dłużników z książeczkami z Tenczynka, z Woli Filipowskiej, z Rudna i Zalasa, a po skontrolowaniu książeczek, skryptów i weksli, pokazało się, że były fałszowane, a w kasie brak coś około 10.000 złotych czy więcej. Skutek był ten, że kasjera K. Popiołka zamknęli i siedzi w areszcie w Krzeszowicach, a dopiero po przeprowadzeniu śledztwa pokaże się gdzie u kogo były sprzeniewierzenia i oszustwa i ile pieniędzy brakuje.

* * *

W ślad za Popiołkiem kasjerem Stefczykowskim, sprzeniewierzał fundusze gminne także Józef Korbiel, wójt i kasjer gminny Tenczynek i jego czeka także odpowiedzialność karno-sądowa, a oprócz tego zwrot sprzeniewierzonych gminie funduszów.

I. Za dzierżawę prawa polowania administracji dóbr Potockich za cały poprzedni 6-letni okres pobrał z rąk dyrektora p. Ludwika Wacławika jako podwójciego gotówką naraz 900 złotych, a w dzienniku kasowym ich niedochodował.

II. Za drugą dzierżawę prawa polowania za obecny okres p. Czaplickiemu za pierwsze 3 lata wziął gotówką 1.200 zł., a po upływie tychże za drugie 3-lecie miał dostać drugie 1.200 zł., a także ich w dzienniku kasowym niema.

III. Do kupna na rzecz gminy połowy „Stilkrowizny“ brakowało pieniędzy, do której dołożył czynsz za pierwszą dzierżawę prawa polowania, a powiedział Radzie, iż tych pieniędzy dopożyczył i od nich zaliczył procent.

IV. Przez 3 lata z rzędu w czasie odpustu była w gminie karuzela, a właściciel tejże zapłacił do gminy tytułem postojowego (placowego) w pierwszym roku 30 zł., w drugim 20 zł., a w trzecim 18 zł., lecz i te w dzienniku kasowym nie dochodowane.

V. W roku 1930 albo 1929 wydzierżawił wójt Józef Korbiel paszę w rowach przydrożnych na drodze gminnej (koło stawu) Józefowi Wrońskiemu i 2 innym z Rudna za czynszem po 5 zł., których także w dzienniku kasowym niedochodował.

VI. W roku 1931 był pobierany 50% dodatek do podatku gruntowego na rzecz gminy i wynosił 319 złotych 45 gr., a resztę 181 zł. 36 gr. usunięty z posady pisarz — tytułem 3-miesięcznych urlopów, a reszty do równych 200 w wysokości 18 zł. 64 gr. dopłacić mu niechce. Tak pobrane jak i wypłacone pieniądze w dzienniku kasowym niedochodowane ani niewydatkowane.

Jeżeli do komisji obrachunkowej zamianował sobie wójt kolegów, przyjaciół kumotrów, to niema się czem dziwić, że takie nadużycia dzieją się bezkarnie latami na szkodę gminy, a zbogacenia się cudzym kosztem jednostek, bo taka komisja liczy to co wpisane, a nie skontroluje tego, co pominięte — poda wynik ogólny, a Rada gm. do wiadomości przyjmie, absolutorjum uchwali.

Natomiast dziwić się należy panu podwójciemu L. Wacławikowi jako dyrektorowi lasów z akademickiem wykształceniem i biegłym, rachmistrzowi, który jako główny referent coroku bierze czynny udział przy układaniu budżetów i zamknięciu rachunków, że nie przyszedł na pominiętą pozycję 900 zł. wypłaconą przez samego siebie wójtowi.

Najbardziej dziwić się wypada inspektorowi powiat. p. Ludwikowi Majchrowiczowi, który przez wielkie dubeltowe oczy patrząc, szczegółowo wszystkie pojedyncze pozycje dochodowe tak w małym jak i w wielkim dzienniku kasowym wpisane, lustrował, ułożone i przesyłane mu budżeta i zamknięcia rachunkowe sprawdzał, mając przed sobą budżeta, a w nich Dział X własne dochody „czynsz za dzierżawę prawa polowania“, a nie przyszedł na to, gdzie ten dochód jest?

Wiedząc, że we wszystkich gminach całego powiatu i w ich budżetach te czynsze figurują z wyjątkiem jednego Tenczynka? a tyle na ten brak nie przyszedł — bo coś innego miał na myśli, np. wyrzucić pisarza, bo nie należy do partji.

Celem skontrolowania wyszczególnionych sprzeniewierzeń, pożądaną byłaby specjalna lustracja z urzędu wojewódzkiego z Krakowa tak jak w kasie Stefczyka, a nie z Chrzanowskiego Wydziału powiatowego.

F. F.

Ze starych ksiąg.

Poniżej drukujemy ciekawe wyjątki ze starej księgi, w której znajduje się lista osób, pobierających pieniądze od Moskali za zdradę Polski. Działo się to jeszcze w czasach istnienia Polski przedrozbiorowej. (Przyp. red.).

1) **Król Stanisław August Poniatowski.** Ile wziął wszystkich pieniędzy od Moskali, niewiadomo. W czasie zdobywania mieszkania Igielstroma *) — z rozkazu jego palono papiery archiwum. Później po zdobyciu przez powstańców tego domu, papiery uratowane od spalenia oddano do „Wydziału bezpieczeństwa“. Stąd Wulfers, adwokat należący do Rady Najwyższej wykradł to, co kompromitowało króla.

Z pozostałych zaczęto drukować w „Gazecie Wolnej Warszawskiej“ (Nr. 36) a powtarzano w „Gazecie Rządowej“ (nr. 52), dalsze jednak ogłaszanie zostało wstrzymane.

Podajemy więc tu tylko cząstkę wziętych przez króla pieniędzy moskiewskich:

Od 1764 do 1771 wziął król (o ile wiadomo):

1) **Pensja miesięczna** od dnia elekcji 7 września do 3 grudnia 2.400 dukatów.

2) **Dar carowej Katarzyny** na urządzenie dworu zaraz po koronacji (a wypłacał Repnin) 100 tysięcy dukatów, co się równało 1 miljonowi 800 tysięcom ówczesnych złotych polskich.

3) 1766 roku **pożyczka** od Repnina (niespłacona, wzięto ją pod pozorem pożyczki) 20 tysięcy dukatów.

4) r. 1768 w lipcu otrzymał król przez Repnina 4.000 dukatów.

5) W tymże roku i miesiącu 3.000 duk.

6) W tymże roku we wrześniu przysłała królowi carowa 40.000 dukatów.

7) W tymże roku w październiku od Repnina 6.000 duk.

8) W tymże roku i miesiącu 12.000 duk.

9) 1769 r. dnia 26 lipca od rosyjskiego posła Wołkońskiego otrzymał król 5.000 duk.

10) I zaraz w ślad za tem znów 5.000 dukat.

11) 1771 r. 8 maja 5.000 duk.

Razem: 202 tysiące 400 dukatów.

Tu następuje w rachunkach przerwa od r. 1771 do 1794. — Ile w tym czasie wziął król — niewiadomo.

NB. Kiciński w liście do Badeniego pisze, że carowa dla zabezpieczenia starości królowi zebrała już **2 miljony** rubli.

1793 r. król jadąc do Grodna, (a dobrze przecież wiedział po co jechał, **by podpisać drugi rozbiór Polski**) otrzymał 20.000 dukatów.

Przy samym wyjeździe znów 10.000 dukatów.

W czerwcu (Sejm grodzieński zaczął się 17 czerwca) otrzymał król przez Frisego (sekretarza) 30.000 dukatów.

W sierpniu dał Siewers (ambasador rosyjski) królowi 400.000 złotych polsk.

W sierpniu zwrócono mu klejnoty, dawniej ofiarowane — wartości pół miljona.

Po ostatecznym wyjeździe z Warszawy i przybyciu 1 stycznia 1795 r. do Grodna, na utrzymanie króla przeznaczył Repnin 11.000 duk. miesięcznie, co potwierdziła carowa Katarzyna.

A później dodała jeszcze na utrzymanie pań, które towarzyszyły królowi 2.000 dukatów, tak, że miesięcznie od 1 stycznia 1795 r. pobierał 13.000 dukatów. Na drogę do Petersburga otrzymał 50.000 dukatów. W Petersburgu przeznaczono mu rocznie po 200.000 dukatów.

Nadto król Stanisław August Poniatowski zostawił długów do wysokości **40 miljonów** złotych polskich, które trzy dwory zaborcze konwencją z dnia 15 stycznia 1794 r. przyjęły na siebie.

Kiedy umarł sprawiono mu pogrzeb suty i okazały, ale nałożono kontrybucję na kraj zabrany, pod pretekstem, że koszta pogrzebu króla Polacy winni ponosić. Zebrano tej kontrybucji **692 tysiące 828** rubli. W każdym razie na pogrzeb i połowy tej sumy nie wydano.

Kiedy w r. 1768 przeciw konfederatom barskim król wezwał pomocy Moskali, Gustaw III król szwedzki, tak o nim pisał:

„W Warszawie odbyły się dwie rady, rezultat był taki, że **król** i **Senat** oddali się w opiekę Imperatorowej. — **Ach! Stanisławie Auguście! tyś nie król, a nawet nie obywatel!** Umrzyj w obronie niezależności Ojczyzny, lecz nie przyjmuj niegodnego jarzma w czczej nadziei zachowania cienia powagi, którą zniesie jeden ukaz Moskwy“.

---

*) Igielstrom Józef, generał rosyjski, Inflantczyk z rodu, służył carowej Katarzynie II, przeważnie w Polsce. On to z rozkazu posła rosyjskiego Repnina, uwięził i wywiózł w r. 1768 w głąb Rosji czterech senatorów polskich, t. j. biskupów Sołtyka i Załuskiego i dwóch Rzewuskich.

Ułaskawienie czy obłaskawienie?

„Zielony Sztandar" Nr. 73 zamieścił artykuł pod powyższym tytułem, pióra b. posła Szczepańskiego. Artykuł ten, który poniżej przedrukowywujemy, uległ częściowej konfiskacie we wspomnianem piśmie. (Red.).

Akt ułaskawienia kogokolwiek przez Głowę Państwa nie podlega rozpatrywaniu. Aktu takiego nie można zaczepić ustawowo, nie można go skrytykować, ani wyśmiewać, czy wyszydzać. Postanowienie amnestyjne jest rzeczą nietykalną, wynikającą tylko z woli Głowy Państwa. **Nie zdarza się jednak, by akt ułaskawienia mógł stanowić zaostrzenie prawomocnego wyroku niezależnego sądu,** a do tego wyroku, który przeszedł wszystkie instancje. Gdyby taki zaistniał, stanowiłby **nie ułaskawienie, a chyba dodatkowe „obłaskawienie" skazańca.**

Szerokie masy ludowe w Polsce w amnestji **więźniów brzeskich** i tylko w częściowem jej zastosowaniu, **dopatrują się niecałkowitego aktu łaski.** Nie wchodząc zupełnie w stronę prawną, już na pierwszy rzut oka doznały ciężkiego zawodu i ciężkiego bólu, że różnie posegregowano więźniów brzeskich, że jednego tylko zupełnie zamnestjonowano, **innym zawieszono karę, a nie darowano im skutków prawnych, trzecich zupełnie pominięto,** jakgdyby ich tułacka na obczyźnie nie była równoznaczna z dolą więzienną. Szerokie masy ludowe, politycznie uświadomione, cierpiące z swymi przywódcami, nie umią pojąć, dlaczego np. **więźniowie brzescy Dr. Kiernik, Dr. Putek i Dr. Pragier lata całe mają być pozbawieni zarobkowania w zawodzie adwokackim. Więźniowie brzescy już z racji ustawy zyskiwali możność zmniejszenia kary o jedną trzecią, a taki np. Dr. Putek po dwóch latach mógł się spodziewać na wniosek władz więziennych uwolnienia i bez dobrodziejstwa łaski.**

Ułaskawienie, dotyczące więźniów brzeskich, **wywołało niesłychane rozczarowanie.** Należytego wyrazu i obrazu jego nie podajemy ze znanych powodów, a tylko z listów i rozmów zasadnicze wychodzi pytanie: **z czego ma Dr. Putek żyć?** Kancelarji nie może prowadzić, posłować w piątym Sejmie nie będzie miał prawa.

(W tem miejscu dłuższy ustęp uległ konfiskacie).

Amnestja byłaby wielkim aktem łaski, gdyby obejmowała wszystkich więźniów brzeskich i uchylała im natychmiast skutki prawne. Nie zazdroszcząc losu **Barlickiemu**, śmiemy twierdzić, że nie mniejsze zasługi mają: **Witos, czy Lieberman, Kiernik, czy Bagiński. — Kawaler orderu Orła Białego i prezes Obrony Narodowej z wojny bolszewickiej, Wincenty Witos,** łatwo zmierzy swe zasługi ze szczęśliwszymi od siebie kolegami, a **Lieberman i Bagiński** mogą stawać narówni z ich kolegą **Norbertem.**

Było do przewidzenia, że żaden z więźniów brzeskich **o łaskę prosić nie będzie, choćby z tego tytułu, że w poczuciu swem uważają się za niewinnych.** Masy ludowe nie błagały też o łaskę, boć żyły w przeświadczeniu, że minister sprawiedliwości w zrozumieniu intencji więźniów brzeskich przedłoży wniosek o amnestję, wracającą wszystkich więźniów brzeskich ich pracy i ich posłannictwu z wielką korzyścią i z pożytkiem dla całego Narodu.

Wrześniowy akt łaski musi przez naród uważany być **za niezupełny. W obecnem, ciężkiem położeniu politycznem i ekonomicznem kraju i przez wzgląd na to położenie, musimy wstrząsnąć sumieniem Narodu — musimy zamanifestować i wyrażać życzenie, by akt łaski dla wszystkich więźniów brzeskich stał się aktem powszechnego ukojenia.**

W zrozumieniu tych szczegółów, apeluję do całego społeczeństwa polskiego, a w szczególności do naszych organizacyj ludowych na obszarze całej Polski, do wszystkich Polaków, by odpowiedniemi petycjami domagali się aktu zupełnej łaski i nietylko dla t. zw. więźniów brzeskich, ale wszystkich zasądzonych za przewinienia działaczy politycznych, bo taka amnestja skrzepi Naród i uczyni Go odpornym w obronie Państwa na każdą dolę.

Akt taki będzie prawdziwem ułaskawieniem, a nie zasłuży sobie na miano „obłaskawienia".

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI, b. poseł.

„Radosna gospodarka" wójta w Łukawcu.

(Korespondencja z powiatu rzeszowskiego).

1) Komisja rewizyjna 1928 r. kontrolując książki gminne, stwierdziła brak gotówki. Ażeby brak ten wyrównać, zabrał wójt od sekretarza gminy Stanisława Orzecha, który jest jego szwagrem, **pieniądze podatkowe.** (Świadek Antoni Siłka).

2) Tenże wójt wraz z sekretarzem Orzechem tak obracali gotówką podatkową, że brakło im **przeszło 4.000 zł.**

3) Ze Spółki Łowieckiej w Łukawcu zabrał wójt 882 zł. 30 gr. od Rząsy Marka, Lecha Antoniego z Łukawca i Porady Andrzeja z Łąki. (Świadkowie: Jacenty Nowak, Wincenty Maślanka).

4) Z gotówki, która była na malowanie kościoła parafjalnego w Łące, zabrał przeszło 150 złotych. (Świadkowie: Gabrjel Nowak, Zygmunt Kuźniar, Franciszek Guzy).

5) Jako prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukawcu, napił w Łące u Marcina Dygonia na konto Straży na 20 zł. (Świadkowie: Antoni Siłka i Władysław Dział).

6) Komisja rewizyjna 1933 r. kontrolując książki gminne, stwierdziła brak gotówki w kasie przeszło 200 zł. (Świadkowie: Zygmunt Kuźniar, Józef Więcek i Wojciech Kuras).

Fakta te powinny być znane tak Wydziałowi Powiatowemu, jakoteż Starostwu. Wójt dalej spokojnie urzęduje.

Wyjątek z regulaminu „Związku Walki Czynnej".

Teofil Huss wydał czwarty list otwarty do Żołnierzy Braci Legjonowej i opinji publicznej, w którym przytacza następujący ustęp z regulaminu „Związku Walki Czynnej" z 1909 r. ułożonego wówczas przez obecnego marsz. Piłsudskiego: „Celem zgodnych usiłowań członków Z. W. C. jest Niepodległa Republika Demokratyczna. Z dążeniami niepodległościowemi, demokratycznemi i republikańskiemi łączy Z. W. C. dążenie do społecznej reformy, którąby ogólowi obywateli wyzwolonego kraju zagwarantowała prawo do pracy i chleba".

„Przedłożyć metryki!"

W Wadowicach Dolnych komisja wyborcza posunęła się tak daleko w swej „skrupulatności", że od zgłoszonych na liście ludowców żądała nawet metryk, względnie wyciągów metrykalnych.

Przerażające liczby.

W 1933 r. umarło z głodu na kuli ziemskiej **2,400.000 ludzi**, a odebrało sobie życie z powodu głodu i nędzy **1.200.000 ludzi (razem 3,600.000).**

W tym samym roku 1933 **wrzucono do morza**, w celu przeciwdziałania spadkowi cen:

568.000 wagonów zboża,
144.000 wagonów ryżu,
267.000 worków kawy,
2,560.000 kilo cukru,
423.000 wagonów zboża zużyto jako opał,
500.000 cent. konserw mięsnych oraz
450.000 centnarów surowego mięsa oblano naftą,
by uczynić je niezdatnem do użycia.

Kto odpowiada za ten stan rzeczy?

Sprostowanie urzędowe.

Do Pana Stanisława Matysika
redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Piast"
w Krakowie.

W związku z notatką zamieszczoną w czasopiśmie „Piast" Nr. 46 z dnia 30 września b. r. p. t. „Nadużycia w Komitetach Powodziowych w sądeckiem" proszę na zasadzie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 austr. dz. p. p. Nr. 6 z r. 1863, o zamieszczenie w najbliższym numerze tego czasopisma następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest jakoby „wójt Jakób Widomski w Kleczanach pow. Nowy Sącz otrzymawszy zapomogi dla powodzian obdzielił wszystkich, a szczególnie swojego szwagra oraz robotnika, który u niego pracował z wyjątkiem tylko poszkodowanych powodzią, bo tym nie uważał za właściwe coś darować, bo to przeważnie należą do Koła Stron. Lud., aż wreszcie dobre czasy się skończyły dla tego wójta wskutek gromadnego upominania się poszkodowanych o porządek", — natomiast prawdą jest, że wójt Widomski wcale nie rozdzielał żadnej zapomogi dla powodzian więc nie mógł obdzielić nią swego szwagra oraz robotnika, gdyż wszystkie zapomogi dla powodzian rozdzielał i rozdziela Lokalny Komitet Powodziowy, w skład którego wchodzą: jako przewodniczący kier. szkoły Kazimierz Kamiński, członkowie Jarosław Lewicki właściciel rafinerji w Klęczanach, Tadeusz Latko, Augustyn Kucia, Gabryel Sojka, Wojs Antoni, Jakób Widomski, Kucia Michał i Władysław Korczyński wszyscy radni. Rozdziału zapomóg dokonywał osobiście przewodniczący Komitetu w obecności członków Komitetu na podstawie listy poszkodowanych powodzią sporządzonej przez utworzoną w tym celu Komisję szacunkową i jak stwierdzono, to wszyscy mieszkańcy gminy Klęczany, którzy zostali dotknięci powodzią, otrzymali zapomogi stosownie do poniesionej szkody, bez względu na zapatrywania polityczne i żaden z poszkodowanych powodzią nie został pominięty.

2) Nieprawdą jest jakoby Jakób Kocoń w Łososinie Dolnej został po powodzi goły jak święty turecki wraz z rodziną i dopiero na osobiste upomnienie otrzymał pół metra mąki w lipcu 1934 r. i na tem się skończyło, a biedaczysko dotychczas nie może nic wykołatać, bo nikt nie chce się nim zająć z Komitetu i od 6 tygodni przymiera głodem", — natomiast prawdą jest, że Jakób Kocoń otrzymał następujące zapomogi: 2 chleby, 2 kg. słoniny, 3 miarki mąki, 2 kg. cukru, 4 kg. soli, około 60 snopków żyta i jęczmienia, oraz kilka wiązek siana, 50 kg. mąki, 152 kg. żyta 120 kg. pszenicy oraz odzież dla siebie i rodziny. Nadto ma przyznane 1.200 zł. bezprocentowej pożyczki, z tego pierwszą ratę w kwocie 400 zł. już otrzymał, resztę zaś otrzyma w 2-ch następnych ratach, ponadto otrzymał bezpłatnie plan domu i zabudowań gospodarczych.

3) Nieprawdą jest jakoby „Stanisław Kyrcz z Rożnowa zgłosił się do Komitetu Powodziowego o zapomogę, a wtedy Przewodniczący Komitetu w Rożnowie dał mu do podpisu „cyrograf", że się zobowiązuje za otrzymaną zapomogę odrobić na drogach gminnych, — natomiast prawdą jest, że każdy kto otrzymywał zapomogę jako poszkodowany powodzią, podpisywał deklarację, że na wezwanie zgłosi się do pacy, celem odrobienia za otrzymaną zapomogę i wszyscy poszkodowani deklaracje te podpisywali dobrowolnie i jedynie Stanisław Kyrcz odmówił początkowo podpisu takiej deklaracji, lecz na drugi dzień deklarację tą podpisał i na równi z innymi zapomogę otrzymał.

4) Nieprawdą jest jakoby paczki z darami nadesłane przez różne osoby z kraju ktoś rozpakowywał i jakoby jeden z komitetowych miał otworzyć sklep, w którym będzie sprzedawał dary pochodzące z ofiar na powodzian, — natomiast prawdą jest, że paczki z darami są otwierane komisyjnie przez odnośne Komitety powodziowe i rozdzielane protokolarnie między poszkodowanych. Nieprawdą jest również jakoby „Strzelcy i inne organizacje BB. miały w lepszych ubraniach chodzić podarowanych i lepsze datki zbierać niż ludowcy", — natomiast prawdą jest, że tak ubrania pochodzące z darów jak i datki otrzymują poszkodowani równomiernie w stosunku do poniesionych szkód, a nie według przynależności partyjnej.

5) Nieprawdą jest jakoby nauczyciel Uczkiewicz z Przydonicy kazał sobie płacić po 20 gr. każdemu robotnikowi od przywiezionych pieniędzy z Nowego Sącza dla robotników, — natomiast prawdą jest, że nauczyciel Uczkiewicz nie pobierał żadnej opłaty, za przywiezione z Nowego Sącza pieniądze dla tych robotników i uczynił to całkiem bezinteresownie na skutek ich prośby, natomiast robotnicy ci wynajęli dla nauczyciela Uczkiewicza furmankę z Przydonicy do Nowego Sącza.

6) Nieprawdą jest również jakoby nauczyciel Uczkiewicz zamiast opiekować się powodzianami, opiekował się samym sobą i to tak dalece, że kiedy przyszły dary, a między innymi ubranie, to jeden z komitetowych, wziął to ubranie, bo było nowe i dał swoje stare, — natomiast prawdą jest, że podobne wypadki nie miały miejsca.

7) Nieprawdą jest również, że do Komitetów powodziowych wchodzą sami działacze sanacyjni i że prowadzą robotę sanacyjną na całej linji, — natomiast prawdą jest, że do Komitetów powodziowych wchodzą różne osoby bez względu na zapatrywania polityczne i Komitety te zajmują się jedynie należytym i sprawiedliwym rozdziałem zapomóg dla powodzian i nie uprawiają żadnej polityki.

8) Nieprawdą jest wkońcu, jakoby z otrzymanych 3 metry ryżu przez Komitet Pomocy Powodzianom nikt nic nie dostał, — natomiast prawdą jest, że ryż ten był przeznaczony dla dzieci szkolnych, które ryż w całości otrzymały.

Za wojewodę: Mgr. Małaszyński, naczelnik Wydziału Bezp. Publ.

Zwołanie Sejmu i Senatu
na sesję zwyczajną.

Zarządzenie p. Prezydenta R. P. w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną: Na podstawie art. 25 Konstytucji, zwołuję Sejm do m. stoł. Warszawy na sesję zwyczajną **od dnia 31 października 1934 r. Prezydent R. P. I. Mościcki. Prezes Rady** Ministrów L. Kozłowski.

Zarządzenie p. Prezydenta R. P. w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną: Na podstawie art. 37 Konstytucji, zwołuję Senat do m. stoł. Warszawy na sesję zwyczajną **od dnia 31 października 1934 r.** Prezydent R. P. I. Mościcki, prezes Rady Ministrów L. Kozłowski.

Zarządzenia p. Prezydenta noszą datę: Warszawa, 27 października 1934 r.

Jak prezes powiatowy B. B. W. R. w Jarosławiu, Gaweł
oszukał Skarb Państwa na 141.000 zł?

„Gazeta Warszawska“ w numerze 322 z dnia 27 października b. r. w artykule p. t. **„Niezagojona rana Jarosławia“**, opisuje w jaki sposób **prezes powiatowy B. B. W. R. w Jarosławiu Władysław Gaweł**, dziedzic Rudołowic, mąż zaufania miejscowego starosty Wąsa, **oszukał skarb państwa na 141.000 złotych.**

Artykuł ten podajemy bez żadnych zmian:

„Jeszcze 26 lipca b. r. w numerze 223, podała „Gazeta Warszawska“ w korespondencji z Jarosławia, iż prezes powiatowy BB. niejaki Władysław Gaweł z Rudołowic, poszkodował skarb państwa na kwotę 53.000 zł. Pan ten kontraktem z dnia 2 kwietnia 1926 r. zalegalizowanym w sądzie grodzkim w Jarosławiu do l. cz. G.334/26, otrzymał tytułem darowizny od p. Wandy Kułakowskiej jej trzy czwarte majątku Rudołowice i aby obejść przepisy skarbowe, które dla darowizn przewidują większe stawki na rzecz państwa, kontrakt darowizny ubrał w formę kontraktu kupna-sprzedaży i podał jako cenę kupna fikcyjną cenę kupna na 100.000 złotych. Od tego czasu minęły trzy długie miesiące, lecz dotąd nie pojawiło się żadne sprostowanie. Trudno zresztą o nie, jeśli się ma do czynienia z murowanemi aktami. P. Gaweł dotąd chodzi na wolności, robi obecnie „wybory“ gromadzkie, a niezależnie od tego czyni wszystkie starania przy pomocy wpływowych przyjaciół z BB., aby sprawie łeb ukręcić.

Przybyły nowe fakty. Już obecnie po skompletowaniu materjału, możemy podać, że szkoda, wyrządzona skarbowi państwa przez Gawła, wynosi kwotę nie 53.000, lecz kwotę znacznie wyższą, bo 145.200 zł. Ponieważ wartość przedmiotu darowizny w czasie krytycznym wynosiła kwotę nie jak podaliśmy 300.000 zł., lecz przeszło 600.000 zł., wobec tego należało od tej darowizny wymierzyć Gawłowi podatek, według stopy procentowej 22 ustawy z dnia 18 lipca 1924, Dz. U. R. P. Nr. 72/24, poz. 699 i ustawy z dnia 14 marca 1933 Dz. U. R. P. 121, poz. 141. Wartoć darowizny podajemy na podstawie oszacowania z roku 1930, chociaż wartość ta, w roku 1926, a więc w chwili przeprowadzenia tej ciemnej tranzakcji była znacznie wyższa, co zresztą liczni znawcy stwierdzają.

W interesie skarbu państwa leży, by władze centralne, a w szczególności generalna prokuratorja zajęły się bezzwłocznie poruszoną sprawą, wysyłając do Jarosławia komisję, gdyż tylko w tym wypadku odzyska skarb państwa, należny mu podatek. Nadto należy uniemożliwić Gawłowi porozumienie się z głównymi świadkami w tej aferze, mianowicie z poszkodowaną Wandą Kułakowską i ks. Lechickim z Rudołowic, których zeznania mają pierwszorzędne znaczenie.

Opinja publiczna jarosławskiego powiatu jest do głębi oburzona aferą Gawła, gdyż sprawa ta jest niezmiernie głośna i wszyscy dziwią się, że winowajca, który gra pierwsze skrzypce w powiecie, jako prezes BB., dotąd dobrowolnie nie zapłacił skarbowi państwa, należnych pieniędzy. Oburzenie to tem większe, że miejscowy starosta, Piotr Henryk Wąs wozi tego „luminarza“ w związku z wyborami samorządowemi w gromadach, po sesjach wójtów, jak to miało przed kilku dniami miejsce w Jarosławiu i tu „prezes“ Gaweł oficjalnia przemawia. Nie musimy chyba pisać, jak na tę bezkarność sanacyjną zapatrują się chłopi. Społeczeństwo Jarosławia i powiatu domaga się, aby oszukanemu skarbowi państwa p. Władysław Gaweł „dziedzic“ Rudołowic i „prezes“ powiatowy BB. zapłacił zaraz resztę podatku od darowizny w kwocie 141.000 złotych. Czekamy od kompetentnych władz wiadomości, kiedy do tego dojdzie. Nie uchodzi bowiem, aby bez kary uszło narażenia państwa na tak wielką szkodę“.

My też stawiamy pytanie, **kiedy nareszcie prezes powiatowy BBWR. Gaweł odda skarbowi państwa kwotę 141.000 złotych?**

A może sprawą tą zajmie się osobiście **pan prezes Sławek, w myśl wywodów swej mowy katowickiej.**

Jak się dowiadujemy, to w Jarosławiu, dnia 28 października b. r. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika dla uczczenia 20-letniej rocznicy wymarszu kompanji legjonowej jarosławskiej, a to staraniem miejscowego „Związku Legjonistów Polskich“.

Mimo interwencji starosty Wąsa, który o aferze Gawła jest dobrze poinformowany, „Związek Legjonistów“ odmówił wydania zaproszenia na raut p. prezesowi Gawłowi.

Krok ten „Związku Legjonistów“ spotkał się z prawdziwem uznaniem mieszkańców całego powiatu. **Rudołowiczanie.**

<□>

Aresztowania w powiecie ropczyckim.

W ubiegłym tygodniu we wsi **Ostrów** dokonała policja szereg aresztowań wśród ludowców z prezesem Koła Ludowego **Rudnym** na czele. Aresztowani ludowcy, jak również i nie-ludowcy czynili ostre zarzuty miejscowemu wójtowi, zarzucając mu niedbalstwo w sprawie pomocy powodzianom oraz w sprawie wyborów samorządowych. Zatarg ten miał miejsce przed kościołem po nabożeństwie wśród wielkiego tłumu. Urażony wójt zrobił doniesienie do władz, które nakazały aresztowanie rzekomych prowodyrów. Na drugi dzień udała się do starosty w Ropczycach delegacja, złożona z kilkunastu chłopów z Ostrowa z przedstawieniem sprawy. Starosta p. Siła-Nowicki przyrzekł delegacji uwolnić aresztowanych. W chwili kiedy to piszemy aresztowani znajdują się jeszcze w aresztach przy sądzie grodzkim w Ropczycach.

KALENDARZYK.
Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
4 N.	24 po Św. Karola	6	36	4	3
5 P.	Zacharjasza	6	37	4	1
6 W.	Leonarda	6	39	3	59
7 S.	Nikandra	6	41	3	58
8 C.	Gotfryda i Maurycego	6	43	3	56
9 P.	Teodora i Oresta	6	45	3	54
10 S.	Andrzeja	6	47	3	53
11 N.	25 po Św. Marcina	6	48	3	51

Z żałobnej karty.

Ś. p. Jan Woźniak.

W dniu 9 października b. r. zmarł **w Jankówce**, w Wielickiem, **ś. p. Jan Woźniak**, długoletni prenumerator naszego pisma, nieugięty ludowiec. Pogrzeb Jego odbył się w Dziekanowicach w dniu 11 października.

Był to prawdziwy chłop piastowy. Cechowała go nadzwyczajna pracowitość i nieugiętość w zapatrywaniach politycznych. Osierocił żonę staruszkę i córkę i 8 synów. Jeden z **jego synów, Antoni**, inżynier agronomji był przez dłuższy czas redaktorem odpowiedzialnym „Piasta“. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludzi z Jankówki i okolicy. Cześć Jego pamięci!

Prawda o wyborach gromadzkich w Małopolsce.

(Ciąg dalszy str. 3)

Zwycięstwo ludowców w Sanockiem.

„Sanok“. Mimo szalonej agitacji **sanatorów**, w której bierze udział nietylko poseł BB. **Augustyński**, prof. **Rolski**, dyrektor **Hanus no i czynniki administracji**, wszędzie w gminach, **z** których mamy wynik wyborów — **sanacja poniosła** sromotną **klęskę.**

Na razie ukończono wybory w **następujących** gminach z podanymi poniżej wynikami:

Gminy: Bażanówka **12 radnych Str. Lud.**, 4 BB.
Besko **13 Stron. Lud.**, 4 BB, 9 Rusini
Bzianka **12 Stron. Lud.**, 4 BB.
Dąbrówka Polska **10 Stron. Lud.**, 6 BB.
Długie **19 Stron. Lud.**, 1 BB.
Falejówka **13 Stron. Lud.**, 3 BB.
Jaćmierz **9 Stron. Lud.**, 4 BB., 3 Narod. Dem.
Jędruszkowce **8 Stron. Lud.**, 4 BB.
Liszna **14 Stron. Lud.**, 2 BB.
Mymoń **8 Stron. Lud.**, 4 BB.
Niebieszczany **19 Stron. Lud.**, 1 BB.
Nadolany **10 Stron. Lud.**, 6 BB.
Nowosielsce Gn. **7 Stron. Lud.**, 4 BB., 9 Rusini
Pobiedno **13 Stron. Lud.**, 3 BB.
Posada Jaćmier **15 Stron. Lud.**, 1 BB.
Posada Zarsz. **14 Stron. Lud.**, 2 BB.
Pielnia **7 Stron. Lud.**, 2 BB., 11 Rusini
Raczkowa **15 Stron. Lud.**, 1 BB.
Strachocina **15 Str. Lud.**, 3 BB., 2 Narod. Dem.

a zatem na 19 Rad gromadzkich, w których wybory się już odbyły, Stronnictwo Ludowe otrzymało **233 radnych, BBWR tylko 59 radnych**, a więc stosunek 4 do 1.

W pozostałych gminach wre walka, a wyniki dla BB. nie będzie lepszy.

Zwycięstwo ludowców w Leńczach.

W LEŃCZACH, powiat Wadowice, przy wyborach gromadzkich **zwycięstwo odnieśli ludowcy. Na 16 radnych z listy ludowej zdobyto 13 mandatów na radnych, a 14 na zastępców radnych.** Mąż zaufania sanacji **Franciszek Świerkosz** uzyskał zaledwie 11 głosów na liście sanacyjnej.

Jak głosowano w Łańcuckiem?

W RAKSZAWIE wybory ogłoszono na 4 listopada b. r. **Zgłoszono tylko listę ludową,** na której daliśmy 3 miejsca miejscowej inteligencji (w tem jeden sympatyk BB) **reszta 27 mandatów ludowcy.** Było gromne namawianie do kompromisu ze strony władz, do którego nie doszło, **bo nie było w Rakszawie nawet z kim mówić** (niema sanatorów).

WĘGLISKA: jedna lista ludowa. **16 mandatów,** sami ludowcy.

SMOLARZYNY: jedna lista ludowa, **16 mandatów,** sami ludowcy.

TRZEBOŚ w Kolbuszowskiem: kompromis: **na 30 mandatów, 27 ludowcy,** 3 sanacja.

BIAŁOBRZEGI (Łańcut). Unieważniono listę ludową z powodu spóźnienia zgłoszenia o 5 minut (7 zegarków wykazało 15 minut czasu do zgłoszenia listy).

KOSINA i ZALESIE: lista ludowa i sanacyjna, wybory 28 października.

BUDY ŁAŃCUCKIE: trzy listy: ludowa, sanacyjna i dzika.

Ś. p. Tomasz Brzęcki.

W dniu 25 października b. r. **zmarł w Rącznej** powiat Kraków, **ś. p. Tomasz Brzęcki,** w wieku około 70 lat. Ś. p. Zmarły był długoletnim prenumeratorem naszego pisma. Jako nieugięty ludowiec stał wytrwale pod zielonym sztandarem, należał jako członek do Koła ludowego. Za młodu należał jeszcze do stronnictwa ks. Stojałowskiego. Pogrzeb Jego odbył się w sobotę w Liszkach. — Cześć Jego pamięci!

Wincenty Skowronek
prezes Koła w Rącznej.

Zjazd powiatowy S. L. w Mieleckiem.

Dnia 14 października odbył się Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego dla powiatu mieleckiego **w Złotnikach** w obejściu prezesa Zarządu pow. **p. Gwizdaka**. Przewodniczył Gwizdak. Referat o położeniu politycznem i gospodarczem wygłosił **poseł Madejczyk**, poczem w dyskusji zabierali głos: **Batory Jan, Dr. Weryński, Maniewski, Dr. Markociński, Rokoszak Józef.** Wkońcu przemówił przewodniczący Gwizdak. Po uchwaleniu rezolucji, wzniesieniu okrzyków na cześć przywódców ludowych Zjazd rozwiązano. **Obecny.**

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Jan Sroka. Gazetę wysłaliśmy. — **J. B.** List otrzymaliśmy. Dziękujemy za uznanie. Tylko jedna sprawa: każdy powinien w swojem kółku pracować i przyczyniać się do wzmocnienia Stronnictwa Ludowego. — **W. P. Franciszek Pała.** Korespondencje zostały już zamieszczone prawie wszystkie. Proszę o nowe.

Jak bandyta Maczuga został miljonerem.

Podczas napadu znanego bandyty Maczugi na dom bogatego kupca dynowskiego Gimpla Teicha, polecił Maczuga żonie jego otworzyć kasę ogniotrwałą. Tu, na samem dnie zobaczył Maczuga nowiuteńkie, posortowane w paczki po 100 sztuk banknoty.

Maczuga porwał te paczki i nie rabował już dalej, a nawet na prośbę żony Teicha, zwrócił jej ze zrabowanych uprzednio biżuteryj, złoty zegarek i kolczyki — i z rozczuleniem pożegnał się z Teichami.

Ledwie drzwi się zamknęły, Teichowie poczęli zanosić się od śmiechu. Strata bowiem, jaką ponieśli, w zrabowanej przez Maczugę biżuterji, była nieznaczna, a zagrabione banknoty przedstawiały wprawdzie wartość **kilkudziesięciu miljonów** — ale marek niemieckich z okresu inflacji.

Giełdowe ceny zboża.

Na piątkowej giełdzie zbożowej w Krakowie płacono następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 19.50—20, biała stand. 19.25—19.50, targowa stand. 18.75—19, dw. czerw. 75/76 kg. 20.50—21, żyto dworskie stand. 16—16.25, targowe 15.75—16, owies dworski II. 16.25—16.50, targ. stand. 15.25—15.50, jęczmień dworski 16.25—18.25, targowy 16.25—16.50, groch Wiktorja 47—49, półwiktorja 39—41, zwykły jadalny 30—33, polny pastewny 24—26, fasola cukr. biała (jasiek) 40—50, biała 24—25, klockowa 26—28, długa 26—28, Wachtel 24—25, wyka ciemna 24—25, szara 23—24, peluszka 24.50—25.50, łubin żółty 8.50—9.50, niebieski 8—8.50, makuchy rzepakowe 13.50—14, lniane 16.50 do 17, słonecz. 18.50—19, soja śrut około 42 proc. b. i tł. 21—21.50, siano słodkie 9—9.50, średnie 7.50—8, kwaśne 5—6.50, koniczyna pastewna 9—10, słoma długa 5—5.50, ziemniaki stołowe 3.50—4, rzepak zimowy z workiem 40—41, rzepik czyszczony słodki 37—38, siemię lniane 42 do 43, mak niebieski z workiem 42—44, kminek kraj. czyszczony 130—135, koniczyna biała atest. 80—120, surowa czerwona 130—140, esparseta z workami 20—21, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0.20% 35.50—37.50, IB st. wym. 0.45% 33—34.50, II) poznańska 0.60% 30.50—31, I. razowa 0.95% 26—26.50, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0.55% 26.25—26.50, I gat. 0.65% 25.25—25.50, razowa 20—20.50, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 25.75—26.25, otręby żytnie standartowe 9.75—10, pszenne średnie 9.75—10. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Na piątkowym targu w Krakowie

płacono za mleko niezbier. litr 0.16—0.20, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.60—0.80, masło deserowe 2.60—2.80, zwyczajne 2.20—2.40, jaja szt. 0.07—0.09, ziemniaki kg. 0.07—0.08, buraki 0.07—0.10, marchew 0.07—0.08, cebula 0.14—0.16, pietruszka 0.10—0.12, seler 0.12—0.15, włoszczyzna kg. 0.10—0.12, jabłka kg. 0.35—1, gruszki 0.50—1.40, kura szt. 2—3, kaczka żywa 1.50—2.40, gęś żywa 2.50—4, bita 2.50—3.50, zając w skórce 2.50—3, bez skórki 2.30—2.80, kurczęta para 1.50—3, indyk i indyczka szt. 2.50—5, karp żywy mały poniżej kg. 1.20—1.50, karp żywy duży kg. 1.80, szczupak 3—3.50, brzana, leszcz 3—3.50, wiślane drobne i średnie 1.1.50.

Podziękowanie.

Panu Mecenasowi **Dr. Antoniemu Łuckiemu**, adwokatowi, za bezinteresowną i skuteczną obronę przed sądem grodzkim w Wiśniczu Nowym, składają serdeczne podziękowanie ludowcy z Rajbrotu, powiat Bochnia.

Przybyłko Wawrzyniec, Treska Franciszek, Kamenczak Władysław.

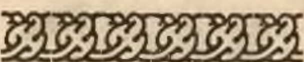
Bezpłatnie książkę

Dra J. Putka p. t. „Pierwsze występy polityczne włościaństwa polskiego od 1846 roku“ lub P. Bobka p. t. „Dzieje Chłopa Polskiego“ według wyboru otrzyma kto do 30. XI. b. r. **zjedna co najmniej dwóch prenumeratorów „Piasta“.** Poza tem książkę tą otrzymają wszyscy nowowpłacający prenumeratorzy „Piasta“, którzy uiszczą całoroczną prenumeratę w kwocie 10 zł.

Każdy, który zjedna nam dwóch nowych prenumeratorów, poda nam kartą pocztową nazwiska zjednanych prenumeratorów, oraz tytuł jednej z powyższych dwóch książek, którą sobie życzy otrzymać, poczem po sprawdzeniu, czy rzeczywiście takie prenumeraty wpłynęły, książka zostanie natychmiast wysłana.

Każdy Czytelnik „Piasta“ dołoży starań, by książki te otrzymać, **gdyż treść ich powinna być znana pod każdą strzechą chłopską.**

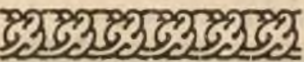
WYDAWNICTWO.



»PIAST«

jako organ niezależnej myśli ludowej walczy o Twoje prawa

Jednaj mu więc prenumeratorów i czytelników!



Ogłaszajcie się w „Piaście“!

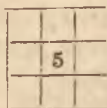


WIELKA NAGRODA!!!



Z powodu przypadającego w listopadzie jubileuszu naszej firmy oraz otwarcia działu wysyłkowego, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie 20.000 kostjumów damskich pomiędzy naszych klijentów, którzy zamówią u nas jeden komplet.

Aby otrzymać bezpłatnie kostjum, należy rozwiązać niżej podaną szaradę i przesłać nam w liście trafne rozwiązanie wraz z zamówieniem na **jeden z niżej wymienionych kompletów.**



Objaśnienie: do pustych kratek należy wstawić odpowiednie liczby, aby w **sumie** dały liczbę 15 **(wzdłuż, wrzesz i wpoprzek).**

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY.

TYLKO ZA ZŁ. 13.10

wysyłamy: 3 metry materjału podwójnej szerokości na ubranie męskie lub na płaszcz damski, 1 koszulę męską w bardzo dobrym gatunku, 1 parę kalesonów trykotowych pierwszorzędnych, 1 szal męski wełniany zimowy, 1 parę rękawiczek zimowych, 1 pasek elegancki do spodni z niklową klamrą, 1 krawat jedwabny, 1 parę skarpetek bardzo mocnych i 3 chusteczki męskie do nosa.

TYLKO ZA ZŁ. 13.60

wysyłamy: 4 metry materjału t. zw. „Panamina“ na ładną spacerową suknię damską, 1 chustkę zimową lub jesienną w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 parę pantofli damskich (prosimy podać rozmiar obuwia), 1 pulower damski wełniany, we wszystkich kolorach, 1 parę reform damskich w doskonałym gatunku, 1 koszulę damską z jedwabnym haftem we wszystkich kolorach, 1 szal damski wełniany lub 1 apaszkę, 1 parę pończoch jedwabnych, 3 chusteczki damskie do nosa z jedwabną obwódką i 2 kawałki mydła toaletowego.

TYLKO ZA ZŁ. 26.50

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę dywanów na ścianę w ładne tkane obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki białe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Adresować:

Firma „J. KALMANOWSKI“, Łódź 5, skrzynka pocztowa 30, Oddział 67.

Uwaga: Korzystajcie z dobrej okazji, rozwiążcie szaradę, dołączcie do zamówienia, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie ładny kostjum damski, jako wynagrodzenie za rozwiązanie szarady.

Sąd Okręgowy w Kołomyi

27 września 1934. S. 7/32. **Sprawa konkursowa do majątku firmy „Kasa włościańska dla rolnictwa, handlu i przemysłu“ spółdzielnia z ogr. odpow. w Kołomyji. Zarządca konkursowy przedstawił obrachunek dopłat, które członkowie spółdzielni w granicach przyjętej odpowiedzialności dodatkowej i w stosunku do zadeklarowanych udziałów mają wnieść na pokrycie niedoboru, do zatwierdzenia. Termin rozprawy do zatwierdzenia obrachunku wyznacza się na dzień 5 i 6 listopada 1934, godzina 9 rano, Sala Nr. 48, I. p. w tut. Sądzie Okręgowym. Na termin ten wzywa się zarząd, względnie likwidatorów, tudzież członków spółdzielni w obrachunku wymienionych, a oprócz tego Sąd o terminie ogłasza w piśmie, przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni.**

Darmo 10.000 par pantofli!!!

Chcąc bardziej rozpowszechnić firmę naszą wśród swoich Rodaków, postanowiliśmy rozdać **zupełnie bezpłatnie 10.000 par pantofli pomiędzy naszych Klientów, którzy zamówią u nas jeden komplet,** a więc

TYLKO ZA ZŁ. 12.70 GR.

wysyłamy: 4 metry materjału zw. „Alasca“ **na elegancką jesienną suknię damską, 1 pulower damski wełniany z długiemi rękawami w pięknych deseniach, 1 chustkę damską zimową w bardzo modne kraty. 1 koszulę damską z dobrego madapolamu, strojnie haftowaną, 1 kostjum damski, ładnie wykończony, 1 parę reform z doskonałego trykotu, 1 parę pończoch, wełna z jedwabiem, 1 bombonierę toaletową, 1 apaszkę czysto wełnianą w ładnych wzorach i 3 chusteczki damskie do nosa z jedwabnemi ząbkami.**

TYLKO ZA ZŁ. 13.18 GR.

wysyłamy: 3 metry materjału szerokości 140 cm. na ubranie męskie lub na palto damskie, 1 parę kalesonów w bardzo dobrym gatunku, 1 koszulę męską pierwszorzędną, 1 parę rękawiczek męskich zimowych, 1 szal męski wełniany włochaty, 1 krawat jedwabny w modnych wzorach, 1 parę skarpetek deseniowych b. mocnych, 1 parę podwiązek męskich z dobrej gumy, 1 grzebień męski, 1 lusterko kieszonkowe i 3 chustki męskie do nosa białe z ładną obwódką. Taki sam komplet tylko w wyborowym gatunku kosztuje zł. 16.

TYLKO ZA ZŁ. 24.87 GR.

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego, 17 metrów z znaną marką fabryczną w bardzo dobrym gatunku na bieliznę damską, męską i na elegancką pościel, 2 dywany na ścianę w ładne tkane wzory, 2 kołdry pikowe na łóżka w piękne kwiaty żakardowe, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki białe damastowe z frendzlami.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczeniem pocztowem, płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Bez ryzyka, jeżeli towar się nie podoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Adresować:

Firma „POLSKI TOWAR“, Łódź, ul. Piłsudskiego 44/13.

Uwaga! Korzystajcie z niebywałej okazji, zamówcie u nas komplet, a otrzymacie zupełnie darmo 1 parę pantofli. Zaznaczamy, iż to nie jest losowanie, ani loterja.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . 60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm . 25 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . 50 gr	Cała strona tytułowa . . . . 600 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — **Od ogłoszeń długoterminowych** i Biurom **ogłoszeń** rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu! **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Majsyk.**
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.